Casa Madre

Biuletyn Zakładu Salezjańskiego im. ks. Bosko w Oświęcimiu Nr 72 / kwiecień 2017 r.

Dokąd zmierzasz, informatyko?

Dzień Liczby Pi

Spotkanie z Zofią Posmysz

Mamy laureata!

Na dobry początek...

Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.
J 11, 25

Już od dłuższego czasu mamy wiosnę. Na drzewach pojawiły się pierwsze jasnozielone liście, ptaki rozpoczynają dzień radosnym świergotaniem i słońce świeci coraz dłużej. Wraz z kwiatami w parkach pojawiają się ludzie. Lekkie kurtki, rolki, bieganie… Tak samo jak przyroda, do życia budzimy się my. Przez pierwsze dni upychamy w szafach zimowe ubrania, niepotrzebne aż do listopada, a później przychodzi czas na tak zwane wiosenne porządki.

Tymczasem w sklepach i na straganach sprzedawane są wielokolorowe palmy w dowolnych rozmiarach. Od tego się zaczyna… Potem są już tylko obniżki cen i reklamy wypieków, czekoladowych króliczków, specjalnych farb do pisanek itd. Magazyny drukują wiele przepisów na smakowite wielkanocne ciasta i potrawy, w sam raz na niedzielne śniadanie i rodzinne spotkania przy stole. Wszędzie porządki, mycie okien, pranie dywanów. Nawet myjnie samochodowe mają swoje pięć minut. Jednak wielu ludzi stawia sobie wtedy pytanie: po co to wszystko?

Okazuje się, że z mroku na światło wiosenne wychodzą nie tylko zwierzęta i ludzie. Jest jeszcze Ktoś… On nie potrzebuje wypolerowanych okien, ale serc. Narodził się dla nas na nowo w grudniu, a teraz umarł, aby zaraz potem znowu wstać i wyjść, i działać. Zima Chrystusa trwała niecałe trzy dni, nasza zima trwa trzy miesiące. Siedzimy we własnych jaskiniach, aby się uchronić przez mrozem, śniegiem i przeziębieniem. Dopiero ciepło słońca wyciąga nas z mroków i motywuje do aktywności.

Jest taki fragment w Ewangelii, kiedy Jezus dowiaduje się o śmierci Łazarza i od razu rusza w drogę do tamtego miasta, gdzie został pochowany jego przyjaciel. Spotkał się z siostrami zmarłego, które opłakiwały śmierć drogiego im brata. Marta powiedziała do Jezusa, że gdyby On tam był, jej brat śmiertelnie by nie zachorował, ale wierzy, że nawet teraz Pan może wszystko. Rozpacz rodziny po stracie bliskiego głęboko wzruszyła Jezusa. Poprosił, żeby wskazano mu grób przyjaciela. Po chwili Jego modlitwy z pieczary wyszedł przewiązany opaskami i chustami mężczyzna. Nauczyciel nakazał go rozwiązać, ponieważ Łazarz wrócił do życia. Wielu ludzi wtedy uwierzyło, że to jest Ten, który budzi, uzdrawia i wskrzesza.

Tak samo jak do grobu Łazarza, drogiego przyjaciela, Jezus przychodzi do każdego z nas. On tylko czeka na informację. Mimo że o wszystkim wie, czeka na nasz znak. To nie oznacza, że musimy umrzeć, żeby Bóg przyszedł nas wskrzesić. On stoi przed jaskinią każdego z nas i woła: „Wyjdź! Robota czeka!", a jeśli trzeba, sam wchodzi do środka i wyciąga nas na zewnątrz. Tylko Jezus jest w stanie wypowiedzieć te słowa. To On budzi nas do życia, żeby powiedzieć: „Poszedłem do tego grobu za ciebie". Czyż to nie jest radosna nowina?

Historia Łazarza jest nie tylko zapowiedzią wydobycia każdego człowieka przez Boga z najciemniejszej jaskini, ale jest również symbolem uwolnienia nas z grzechów, ponieważ mężczyzna wyszedł z grobu związany i z zasłoniętą twarzą. Dopiero Jezus nakazuje zdjąć wszystko, co Łazarza zniewala i może on zacząć życie na nowo. To samo dzieje się z nami po każdej spowiedzi – nieważne, jak bardzo jesteśmy związani, ponieważ dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych. Łazarz nie był w stanie wyjść sam z grobu, wszyscy myśleli, że ciało już się rozkłada, a jednak Jezus przyszedł, aby wyciągnąć go z ciemności, kiedy ten nie mógł dokonać tego samodzielnie.

Może nie każdy chce wychodzić z bezpiecznej jaskini na świat, o którym mówi się, że jest jak puszka Pandory – pełen zła. Jednak prawda jest taka, że zło nie ma tutaj mocy, ponieważ przegrało ponad dwa tysiące lat temu. Bierze się ono z tego, że nie zawsze odpowiadamy na wołanie Boga stojącego przed nasza bezpieczną jamą. Gdyby Jezus umarł na krzyżu i do tej pory leżał w grobie, czy oznaczałoby to zwycięstwo nad śmiercią? Nie! Śmierć Boga równałaby się śmierci człowieka, a my wciąż żyjemy, jesteśmy i mamy otwartą drogę do raju. Wystarczy otworzyć serca na jasność życia, którym zostaliśmy obdarowani.

Bywa tak, że aby wyjść z jaskini, trzeba odsunąć wiele kamieni, potknąć się i zadrapać, ale chyba każdy wie z doświadczenia, że ludzka ciekowość oraz pragnienie miłości i doświadczania piękna zawsze zwy-

ciężają, więc się idzie, choćby bardzo bolało. Przez pewien czas można iść po omacku i tylko trzymać się chropowatej ściany, ale na końcu możemy zobaczyć blask. Jezusa próbowano zamknąć w ciasnym grobie i w dodatku postawiono straż – tak na wszelki wypadek. Jak wiemy, na nic się to nie zdało, bo ani kamień, ani straże nie dały rady. Jest to dowód, że każdą przeszkodę jesteśmy w stanie pokonać, wystarczy tylko iść za odpowiednim głosem, który wciąż brzmi w naszym życiu.

Alicja Stężowska

Kronika wydarzeń szkolnych

Nauczyciele zawodu z wizytą w Hiszpanii

W dniach od 31 stycznia do 3 lutego 2017 roku sześcioosobowa grupa nauczycieli zawodu z naszej szkoły uczestniczyła w wizycie job shadowing w partnerskiej szkole Centro San Juan Bosco Salesianos Cartagena w Hiszpanii, w rejonie Murcia. Wyjazd ten był jednym z etapów realizacji programu wspierającego edukację Erasmus+ w ramach projektu „Jump into Practice – Skok w praktykę" finansowanego przez Unię Europejską. Celem wyjazdu było podniesienie kompetencji nauczycieli uczących w branży mechanicznej.

Nauczyciele podczas wyjazdu zapoznali się ze strukturą organizacyjną szkoły i jej systemem kształcenia, zasadami i sposobem egzaminowania uczniów, organizowania praktyk uczniowskich, a także zakresem współpracy z zakładami pracy i innymi szkołami partnerskimi. Uczestnicy wyjazdu obserwowali lekcje, zajęcia praktyczne, poznali wyposażenie szkoły oraz hiszpański system edukacji. Nauczyciele odbyli wizyty studyjne w znanych w regionie firmach: Navantia, General Motors, gdzie omawiano współpracę tych firm ze szkołami zawodowymi, organizację praktycznej nauki zawodu oraz poznano strukturę pracy firmy. Nauczyciele mieli także okazję zwiedzić miejscowość, m. in. ruiny teatru rzymskiego, dowiedzieć się o sytuacji społeczno-ekonomicznej miasta, ale i jego walorach turystycznych.

Wizyta ta była dla nauczycieli okazją do wymiany doświadczeń. Wspólne rozmowy pozwoliły na porównanie zakresu tematycznego zajęć, systemu oceniania uczniów i prowadzenia egzaminów czy organizacji praktyk uczniowskich. Podczas spotkań z wychowawcami, nauczycielami, pracodawcami rozmawiano również na temat podejścia pedagogicznego w świetle nowoczesnych wyzwań na europejskim rynku pracy. Dzięki temu wszyscy nauczyciele wzbogacili swój warsztat pracy, poszerzyli kompetencje zawodowe, a także utwierdzili się w przekonaniu, jak ważne jest poznawanie języka, kultury i edukacji w wymiarze europejskim. Jakość kształcenia w dużej mierze zależy od podnoszenia kompetencji zawodowych nauczycieli.

Ewelina Matyjasik

Deutsch ist Plus

We wtorkowy poranek 28 lutego 2017 roku 30-osobową grupą zebraliśmy się po apelu na głównym korytarzu naszej szkoły, aby wyruszyć na Dzień Języka Niemieckiego. Była ładna i słoneczna wiosenna pogoda, więc spacer do miejsca docelowego, jakim była Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. rtm. Witolda Pileckiego w Oświęcimiu, sprawił nam dużą przyjemność. Tego dnia Instytut Nauk Humanistycznych zorganizował Dzień Języka Niemieckiego pod hasłem: *Dlaczego warto uczyć się języka niemieckiego?*

Po dotarciu na miejsce zostaliśmy przywitani przez studentów i wykładowców uczelni, a po wysłuchaniu wykładu oprowadzono nas po budynku. Zgromadzonych w auli gości przywitał rektor prof. zw. dr hab. Witold Stankowski, który szczególnie podkreślał znaczenie współpracy polsko-niemieckiej oraz umiejętności posługiwania się językiem niemieckim w dzisiejszej Europie. Również dr Michael Groß - Konsul Generalny RFN – starając się posługiwać jakże trudną polszczyzną – zwrócił uwagę na istotne znaczenie znajomości języka niemieckiego dla młodych ludzi. Wystąpienia zakończył wykład profesora honorowego dr. Matthiasa Gleitze na temat: *Dlaczego warto uczyć się języka niemieckiego?*

W czasie obchodów przygotowane były dla nas różnego rodzaju warsztaty, konkursy i ankiety na temat krajów niemieckojęzycznych oraz spotkania promujące nowe kierunki na uczelni, m.in. biznes i turystykę na filologii germańskiej z językiem angielskim. W tym samym czasie nauczyciele uczestniczyli w warsztatach i wykładzie.

Mamy nadzieję, że część uczniów z naszej szkoły, dzięki uczestnictwu w obchodach Dnia Języka Niemieckiego, uświadomiła sobie, jak ważna jest znajomość tego języka i być może zdecyduje się na dalszą edukację na tej uczelni. Pamiętajcie, że: *Englisch ist Muss, Deutsch ist Plus!*

Adam Wojtala

Konkurs wiedzy biblijnej „Jonasz”

28 lutego 2017 roku w murach naszej szkoły odbył się półfinał XX Międzynarodowego Ekumenicznego Konkursu Wiedzy Biblijnej „Jonasz” – etap rejonowy. Uczestnicy musieli poradzić sobie z pytaniami dotyczącymi Ewangelii według świętego Jana.

W zmaganiach konkursowych wzięła udział młodzież z Bielan, Bujakowa, Bulowic, Kęt, Osieka, Oświęcimia, Polanki Wielkiej oraz Rajska. Po napisaniu prac uczestnicy mogli usiąść, odpocząć, posilić się drożdżówką i sokiem. W tym czasie komisja przeliczyła punkty i wyłoniła 7 najlepszych osób, które przeszły do finału. Wśród nich była uczennica naszej szkoły Dominika z klasy II.

Finał odbędzie się w budynku Kurii Diecezjalnej w Bielsku Białej 25 kwietnia br. Wszystkim finalistom życzymy powodzenia.

Angelika B., fot. ks. Paweł Gacek

Zjazd samorządów szkolnych

Sobotę 4 marca samorząd szkolny wraz z opiekunami spędził w salezjańskiej szkole w Krakowie, gdzie odbywał się drugi już zjazd samorządów.

Na miejsce przyjechaliśmy w piątek. Wspólna kolacja w Chacie Globalnej otworzyła spotkanie. Uczestnicy mieli możliwość zobaczyć trzecią generalną próbę do „Misterium Męki Pańskiej” wystawianego przez tamtejsze salezjańskie seminarium. Zaraz po spektaklu powróciliśmy do Chaty, gdzie odbył się wieczór integracyjny. Następnego dnia udaliśmy się do szkoły w Nowej Hucie. Mieliśmy możliwość jej zwiedzenia, a w szkolnej kaplicy wspólnie modliliśmy się podczas mszy świętej. Zaraz potem odbyła się konferencja z udziałem dyrektora tamtejszej szkoły - księdza Marcina Kaznowskiego, który przedstawił pracę samorządu z perspektywy dyrektora. Następnie udaliśmy się do jednej z sal lekcyjnych, gdzie odbyły się warsztaty na temat map myśli prowadzone przez pana Stachurę.

Tuż przed kończącym zjazd obiadem odbyło się spotkanie z panią Martą Korczyk, która opowiedziała nam o działalności Byłych Wychowanków Salezjańskich. Po obiedzie ksiądz delegat pożegnał się z nami i przedstawił wyniki konkursu kulinarnego, który wygrała nasza placówka.

Katarzyna Matysik
fot. Ryszard Firczyk

Obowiązkowe święto ;)

Dzień Kobiet to coroczne święto obchodzone 8 marca od 1910 roku. Pierwszy Dzień Kobiet, ustanowiony przez Socjalistyczną Partię Ameryki po zamieszkach i strajkach w Nowym Jorku, obchodzony był 28 lutego 1909 roku.

Również i w naszej szkole jest to święto obowiązkowe. Chłopcy w tym dniu obdarowują zarówno dziewczęta, jak i nauczycielki najczęściej kwiatami lub czekoladkami. W tym roku uczennice naszej szkoły od męskiej części samorządu otrzymały balon w kształcie serca. Nie był to jednak koniec niespodzianek na ten dzień: szósta lekcja zakończyła się pięć minut wcześniej, a siódma rozpoczęła pięć minut później niż zwykle, przez co zyskaliśmy nieco dłuższą przerwę, którą umiliły puszczane w radiowęźle piosenki, oczywiście o kobietach.

Tekst i zdjęcie Katarzyna Matysik

Mistrzyni ortografii

Tegoroczny szkolny konkurs o tytuł Mistrza Ortografii wygrała **Maria Kwiecień**, uczennica klasy III gimnazjum. Była jedną z siedmiu osób, które przystąpiły do napisania finałowego dyktanda. Przypomnijmy, że eliminacje do konkursu odbyły się 12 grudnia ubiegłego roku. Zgłosiły się wówczas 52 osoby z gimnazjum, liceum i technikum. Już to pierwsze dyktando potwierdziło, że polska ortografia jest dla naszych uczniów bardzo trudna. Pisząc, większość użytkowników posługuje się tylko intuicją, która nieraz okazuje się zawodna. Chociaż istnieje pewna ilość wyjątków w pisowni, to jednak mamy jednoznaczne zasady, które należy znać. Największy problem piszącym eliminacyjne dyktando sprawiła pisownia wielką i małą literą, pisownia łączna i rozdzielna wyrazów oraz zakończenia rzeczowników w dopełniaczu (kiedy napisać -i, -ii, -ji).

Finał konkursu odbył się 20 lutego br. Kolejny raz z ortografią zmierzyli się: Natalia Niegłos z kl. 1 Lb, Agnieszka Cebula z kl. 1 Gc, Maria Kwiecień z kl. 3 Gb, Katarzyna Sokal z kl. 1 Lc, Dominik Werner z kl. 2 Lc, Aleksandra Szafron z kl. 3 Gc oraz Jakub Kubiczek z kl. 1 Gb. Najlepszej wśród najlepszych – Marysi Kwiecień – dziękujemy za ortograficzną wrażliwość i wiedzę oraz życzymy bezbłędnych odpowiedzi na wszystkich egzaminach gimnazjalnych.

Na zdjęciu finaliści konkursu

Tekst i zdjęcie K.S.

Turniej halowej piłki nożnej

Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu zaprosiło reprezentację naszej szkoły do Powiatowego Turnieju Halowej Piłki Nożnej. Impreza odbyła się 9 marca. Do rywalizacji zgłosiło się 11 szkół, w tym nasza reprezentacja w składzie: Mateusz Markiel, Marcel Jaszczyk, Jacek Pawlica, Adrian Celej, Maksymilian Sułek, Jakub Zdrowak, Grzegorz Wójtowicz, Dawid Welber, Tobiasz Sarnicki i Norbert Foks. Drużyny zostały rozlosowane na dwie grupy, z których do turnieju głównego awansowały zespoły zajmujące pierwsze i drugie miejsca. Nam przypadło rywalizować z PZ1, PZ4, PZ5 i PZ3. Pierwszy mecz turnieju PZ1 vs PZ4 z wynikiem 8:0 pokazał moc drużyny i chęć zwycięstwa nie tylko w grupie, ale i w całym turnieju. Następnie na boisko wyszła drużyna PZ3 i nasz zespół. Szybko objęliśmy prowadzenie, a minutę później cieszyliśmy się z drugiej bramki, jednocześnie przejmując pełną kontrolę do

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

końca pierwszej połowy.

Druga połowa rozpoczęła się od bramki kontaktowej dla PZ3, kilka minut później po składnej akcji zyskaliśmy wynik 3:1. Niestety, zbyt duże rozluźnienie i dwie niepotrzebne straty piłki na naszej połowie spowodowały utratę dwóch goli i prowadzenia. Ostatnie akcje należały do nas, niestety, nie potrafiliśmy już wykorzystać żadnej sytuacji. Wynik 3:3 wymusił rozstrzygnięcie przez rzuty karne. Graliśmy do tzw. pierwszej przewagi. Adrian Celej wykorzystał swoją szansę, natomiast bramkarz, a zarazem kapitan naszego zespołu, Mateusz Markiel, obronił strzał przeciwników, co dało nam zwycięstwo w całym meczu.

Następny mecz rozegrany został pomiędzy drużynami PZ1 i PZ5, a wygrał go PZ1 3:1. Następnie o pozostanie w turnieju walczyły PZ3 i PZ5. Zwycięstwo w meczu barażowym odniosła drużyna PZ3. W końcu doszło do konfrontacji dwóch niepokonanych zespołów, czyli „Konara" i naszej szkoły. Po fatalnym początku, kiedy to przegraliśmy dwie pierwsze akcje 2:0, opanowaliśmy sytuację, choć nie potrafiliśmy wykończyć zagrywki skutecznym strzałem. Tymczasem nasi przeciwnicy wykorzystali kontrę i osiągnęli wynik 3:0. Drugą połowę zdominowały huraganowe ataki z naszej strony, przeciwnik nawet nie wyszedł ze swojej połowy i wreszcie zdobyliśmy gola kontaktowego. Chwilę później przeciwnicy wygrywali 4:1. Wówczas rzuciliśmy wszystko na jedną szalę. Udało nam się strzelić dwa gole, ale ostatecznie brakło czasu i odrobiny szczęścia. Przegraliśmy mecz 4:3. PZ1 był pewny awansu z pierwszego miejsca, nas zaś czekał mecz o drugie miejsce ze zwycięzcą barażu.

Ponowne spotykanie z PZ3 rozpoczęło się bardzo spokojnie od pełnej kontroli meczu. Tym razem byliśmy bardzo skuteczni, szybko zdobyliśmy prowadzenie, a potem podwyższyliśmy wynik na 2:0, który nie zmienił się do końca pierwszej połowy. W drugiej sytuacja się nie zmieniła. Broniliśmy się, czyhając na kontrę. Co prawda straciliśmy gola ze stałego fragmentu gry, ale szybko odpowiedzieliśmy i ostatecznie mecz skończył się naszym zwycięstwem 3:1 oraz awansem.

Turniej główny rozegrany został po godzinnej przerwie na regenerację w PZ2. Pierwszy mecz i zarazem półfinał zagraliśmy z zespołem PZ6, zwycięzcą pierwszej grupy. Mecz był bardzo spokojny i równy w przebiegu, żadna z drużyn nie chciała zaryzykować. Bardziej doświadczona ekipa z Brzeszcz szukała swojej szansy w szybkich kontrach, ostatecznie wykorzystała nasze błędy w obronie pod koniec pierwszej połowy i wyszła na prowadzenie, a potem podwyższyła wynik. W ostatnich trzech minutach meczu, chcąc odrobić straty, musieliśmy się odkryć, po części przyniosło to skutek w postaci gola kontaktowego i podwyższenie wyniku na 2:1, ale znowu przez niefrasobliwość w obronie straciliśmy bramkę. W samej końcówce zmęczeni i zrezygnowani straciliśmy kolejną. Przegraliśmy 4:1 i pozostała nam walka o trzecie miejsce. Jak się okazało, po drugim półfinale przyszło nam się znowu zmierzyć z PZ1, który przegrał niespodziewanie z zespołem z Zatora.

Rewanż z „Konarem" za mecz grupowy okazał się według wielu obserwatorów meczem turnieju. Obfitował we wspaniałe akcje, piękne strzały i efektowne parady bramkarskie. Ostatecznie zakończył się remisem 1:1 i znowu potrzebne były karne. Jak poprzednim razem do piłki podszedł Adrian Celej i znowu był skuteczny. Wszyscy czekaliśmy na udaną obronę naszego bramkarza Mateusza, ale nie była ona potrzebna, gdyż przeciwnik przestrzelił, a my cieszymy się z trzeciego miejsca. Turniej wygrała reprezentacja PZ6, pokonując w finale drużynę z Zatora.

Tekst i zdjęcie Stanisław Laskowski

Kibicowanie jest fajne

Sobotnie popołudnie to idealna okazja, by odpocząć i naładować akumulatory na nadchodzący tydzień. Wszyscy wiemy, że najlepiej wypoczywać w sposób czynny – biegać, jeździć na rowerze czy też – w duchu sportowej rywalizacji – być wiernym kibicem. Właśnie ów drugi sposób wybrała grupa uczniów i nauczycieli naszej szkoły, którzy 11 marca udali się do Bielska-Białej na mecz Plus Ligi piłki siatkowej pomiędzy BBTS Bielsko-Biała i Asseco Resovia.

Przed rozpoczęciem meczu organizatorzy powitali wszystkich zebranych gości, a w sposób szczególny wyróżnili naszą szkołę, wyczytując jej pełną nazwę, co zostało przyjęte gromkimi brawami przez zgromadzoną publiczność. Przez cały czas trwania meczu byliśmy świadkami nie tylko gry zawodników na bardzo wysokim poziomie, lecz również niesamowitej zabawy publiczności, wiernych kibiców obu drużyn. Każda rozegrana akcja odbywała się przy ich udziale. Najczęściej słychać było okrzyki: raz, dwa i trzy!!! Mecz zakończył się wygraną drużyny gości 3:0.

Mamy nadzieję, że udało nam się pokazać naszym uczniom sport w trochę innym wymiarze niż widzą to na co dzień na lekcjach. Z uśmiechami na twarzy i przepełnieni emocjami wracaliśmy do domu, ustalając oczywiście kolejny plan wyjazdu. Dziękujemy za wspólną zabawę i zapraszamy ponownie.

Joanna Fijał
fot ks. Paweł Gacek

Dzień Liczby Pi

14 marca obchodzimy Światowy Dzień Liczby Pi. Nauczyciele matematyki w naszej szkole przygotowali w tym roku konkurs „Pojedynek Tytanów", w którym o puchar walczyły trzyosobowe drużyny z każdej klasy.

Obchody święta liczby Pi rozpoczęły się od wywiadu z gwiazdą matematyki, czyli samą LUDOLFINĄ. Następnie uczniowie obejrzeli film dydaktyczny pt. „Niewymierna liczba Pi", a po nim nastąpiły budzące wiele emocji potyczki w pojedynku tytanów. Konkurs składał się z trzech etapów. W pierwszym etapie każda z drużyn odpowiadała na dwa pytania, a awans do kolejnego etapu zyskały drużyny, które odpowiedziały na co najmniej jedno pytanie. W drugim etapie drużyny zmierzyły się z trzema zadaniami problemowymi. Do etapu trzeciego awansowała każda z drużyn, która jako pierwsza rozwiązała poprawnie jedno z zadań. Natomiast w trzecim etapie drużyny odpowiadały na kilkanaście pytań. Tutaj liczył się refleks oraz wiedza. Zwycięzcami zostali:
Wśród klas gimnazjum – **klasa 3Gc.**
Wśród klas liceum – **klasa 3Lc.**
Wśród klas technikum i szkoły zawodowej – **klasa 4tps**.
Wszystkie zwycięskie klasy otrzymały przechodni puchar oraz słodycze.
Tego dnia jury ogłosiło również wyniki szkolnego konkursu „Matematyka mnie kręci", które prezentują się następująco: wyróżnienie w kategorii plakat otrzymały uczennice gimnazjum: **Karolina i Kinga Kokoszka**. Wyróżnienie w kategorii piosenka otrzymała **klasa 1Lc.**
3 miejsce zdobyła **Agnieszka Cebula**, która napisała wiersz.
2 miejsce zdobył **Kacper Nowak**, który rapował swój tekst.
1 miejsce wywalczyli **Mateusz Księżarczyk** oraz **Patryk Doktor,** którzy nakręcili humorystyczny film.

Zwycięzcom obu matematycznych konkursów serdecznie gratulujemy! Wszystkim klasom, którym nie udało się wywalczyć złotego pucharu, pozostawiamy jako nagrodę pocieszenia obietnicę, że kolejny Dzień Liczby Pi w naszej szkole już za rok – oczywiście 14 marca!

Marta Korczyk
fot. Piotr Wilk

Inwazja wirusów

Przedwiośnie to taka pora roku, w czasie której atakują nas przeróżne wirusy. W minionym tygodniu uaktywnił się pewien groźny szczep… matematyczny. I tak 14 marca królowała liczba π, a dwa dni później z matematyczną precyzją zaatakował… KANGUR, czyli Międzynarodowy Konkurs Matematyczny. W naszej szkolnej gromadzie znalazło się 36 odważnych, którzy z własnej nieprzymuszonej woli podjęli walkę z matematycznymi łamigłówkami. Ponad godzinę w ciszy i skupieniu ochotnicy rozwiązywali zadania. Poziom trudności był oczywiście dostosowany do wieku uczestników. W kategorii „Kadet" reprezentowali nas pierwszoklasiści i drugoklasiści z gimnazjum, w kategorii „Junior" gimnazjalni trzecioklasiści i pierwszoklasiści ze szkoły ponadgimnazjalnej, a w kategorii „Student" drugoklasiści i trzecioklasiści ze szkoły średniej. Wszyscy z determinacją borykali się z liczbowymi zawiłościami, walczyli zażarcie, mózgi parowały, długopisy śmigały po kartkach, a czas przeznaczony na konkurs minął z prędkością światła. Na pamiątkę udziału w tym etapie każdy z uczestników otrzymał magiczny sześcian (przypomina kostkę Rubika), którego każdy z elementów miał inną, świecącą barwę. Teraz pozostało nam tylko cierpliwie czekać i trzymać kciuki, by jak najwięcej naszych uczestników przeszło do kolejnego etapu i powalczyło o nagrodę główną.

Urszula Dziewońska

Dokąd zmierzasz, informatyko?

Bez wątpienia informatyka, a przede wszystkim programowanie, jest dla wielu tak tajemnicza, że na samą myśl dostają blokady, by jakkolwiek poruszać się choćby nawet wokół tego tematu. To prawda, bo niby po co wszystko rozumieć, skoro tak naprawdę chodzi o to, żeby tu i tam kliknąć, a klikanie nie jest trudne. Zanim jednak zwykły użytkownik komputera jednym kliknięciem wykona jakąś operację, programista musi wcześniej poświęcić mnóstwo czasu na wstukanie setek tysięcy linijek kodu. Tak, tak – setek tysięcy.

Użytkownik, widząc kod programu na ekranie, nie jest w stanie zrozumieć, jak to działa. I w tym miejscu koniecznie należy się zatrzymać, bo programista, który widzi cudzy kod, też niewiele z niego wnioskuje. Nierzadko, nawet gdy sam koduje, tworząc program komputerowy, po tygodniu przerwy w pracy zastanawia się, co wtedy, gdy to programował, miał na myśli. Języki programowania opierają się raptem na sześciu rodzajach podstawowych poleceń, a na dodatek polecenia te w różnych językach programowania działają dokładnie tak samo, różnice sprowadzają się jedynie do subtelnych zmian w zapisie.

Językiem najbliższym komputerom jest język maszynowy (zbiór liczb i… nic więcej), każda liczba oznacza polecenie dla procesora. Uczenie się jest kosmicznie trudne i zależne od rodzaju wspomnianego procesora. Wymyślono więc języki wyższego poziomu, których polecenia zapisuje się w języku angielskim pojedynczymi słowami bez odmiany i gramatyki. Aby ułatwić tworzenie programów pod systemy okienkowe, stworzono języki wizualne, w których to „rysuje się" myszką aplikację. Są też języki obiektowe – to niewątpliwie od kilku lat nowy trend. Mamy też specjalne aplikacje do programowania, w których polecenie zapisuje się poprzez ikonki i klocki na ekranie. Każdy, kto zechce się uczyć właśnie od tych ostatnich może zacząć, bo one uczą czegoś, co jest esencją programowania– uczą *myślenia algorytmicznego*.

Języków programowania jest kilkanaście i każdy ma inne zastosowanie. Do tych języków stworzono szereg dodatków zwanych bibliotekami czy frameworkami, które ułatwiają pracę, choć też trzeba poznać ich składnię. Obserwując świat IT od 1984 roku, zauważyłem pewien kanon, który trwał dość długo. Jest nim język C i jego odmiana obiektowa C++. Jednak ostatnio coraz głośniej mówi się o języku PYTHON. No właśnie, skąd to ogólnoświatowe zainteresowanie uczeniem się tego właśnie języka?

Do niedawana kładziono bardzo mocny nacisk na przyspieszanie komputerów. Możemy uznać, że postęp w tej dziedzinie stanowił ogromny przyrost mocy obliczeniowych. Pisaliśmy w C, bo kod był zwięzły („lekki" dla komputera). Można było przemyśleć, jak zrobić coś lepiej, by działało lepiej i szybciej na dość wolnych komputerach. Niestety, kosztowało to masę czasu. Dziś komputery dwuletnie są nie wiele wolniejsze od tych najnowszych. Wyhamowała walka o coraz to większe częstotliwości pracy. Przestało mieć znaczenie, w czym się pisze, bo i tak różnice w „źle" (nieefektywnie) napisanym programie są niezauważalne w porównaniu z rozwiązaniami optymalnymi. Zatem można obecnie pisać programy we wszystkim, co pod ręką i do pisania się nadaje. Wielkie zapotrzebowanie na programistów spowodowało, że potrzebny jest taki język, który jest łatwy, wszechstronny i umożliwiający

pisanie skomplikowanych programów w czasie znacznie krótszym i za pomocą krótszego niż w innym języku kodu. Takim właśnie językiem jest PYTHON.

Mimo mojego ogromnego oporu przed kolejnym „jakimś językiem" przyjrzałem się Pythonowi dokładnie. Faktycznie, może dla wprawnego programisty, który pisał w C, język Python jest zupełnym odmieńcem, za to ma on w sobie to „coś". Język jest banalny, ma wszystko co potrzeba (bibliotego do współpracy praktycznie ze wszystkim, od aplikacji po współczesne przedmioty użytku codziennego), jest wszechstronny i niezwykle prosty, a zarazem wymaga poprawności (blokowej) kodu programu. To co w C zajmowało kilka linii kodu, tu pisze się w jednej lub w dwóch linijkach.

W ostatnią sobotę tegorocznych ferii zimowych pani Jolanta Okarmus zaprosiła do szkoły dwóch programistów Pythona, którzy, pracując z uczniami w dwóch grupach, pokazali zastosowania tego narzędzia i postawy programowania. Ku mojemu zdziwieniu wszyscy po prawie ośmiu godzinach ciągłego kodowania byli zadowoleni, a i sami trenerzy byli zdziwieni ilością prawdziwie zainteresowanych uczniów z pozytywnym nastawieniem. Język Python jest dla każdego, wymaga nauki i samodzielnych prób kodowania, ale jest na swój sposób „swojsko fajny". Jest ciekawą alternatywą w czasach, kiedy wszystko trzeba robić szybko i nikt nie chce czekać na efekty (za) długo. Język C, C++, C#, Java, PHP, MySQL na pewno będą jeszcze długo na liście najbardziej pożądanych umiejętności programistycznych, jednak Python zasłużenie uzupełnia ten wykaz.

Informatyka jest fajna, programowani jest magicznie fajne. Zatem: „Dokąd zmierzasz informatyko?" Zmierzam w kierunku szybkich, wszechstronnych, krótkich składniowo i prostych w nauce języków programowania. Python jest językiem, w którym od 2018 roku będzie można zdawać maturę z informatyki.

P=A[rt];

Festiwal Młodego Aktora

15 marca 2017 roku w Domu Kultury w Kętach odbyły się przesłuchania konkursowe Regionalnego Turnieju Teatralnego „Wywiedzione ze słowa" w ramach VI Festiwalu Młodego Aktora. Naszą szkołę reprezentowały Izabela Chodacka, Natalia Janiga, Weronika Oleś oraz Aleksandra Szafron przygotowane pod okiem pani Moniki Norek i pani Róży Grzywacz.

Uczestnicy poza umiejętnościami recytatorskimi musieli wykorzystać środki wzbogacające artystyczny wyraz występu, takie jak ruch sceniczny, łączenie słowa mówionego ze śpiewem, dźwiękiem, rekwizytem i elementami scenografii. Poziom był bardzo wysoki, jednak uczennice naszej szkoły sprostały wymaganiom i stanęły na wysokości zadania, prezentując własne interpretacje utworów wielkich twórców literatury.

Po przesłuchaniach odbyły się warsztaty teatralne prowadzone przez aktorkę Teatru Lalek Banialuka w Bielsku-Białej, panią Magdalenę Obidowską. Podczas zajęć uczestnicy mogli posłuchać o pracy w teatrze i zawodzie aktora, a także wziąć udział w ćwiczeniach doskonalących umiejętności recytacji i aktorstwa.

Konkursy tego typu promują kulturę języka, upowszechniają kulturę słowa i umiejętność sprawnego posługiwania się różnymi formami literackimi. Poezja oddziałuje na nasze myśli, uczucia, emocje i zachowanie, budzi wrażliwość na piękno języka. Ponadto z całą pewnością rozwija nie tylko zainteresowania, ale też poszerza horyzonty myślowe, dając możliwość zrozumienia innych ludzi, a przez to otaczający nas świata. Jak mawiał Oscar Wilde, sztuka jest najbardziej

intensywną formą indywidualizmu, jaką kiedykolwiek znał świat.

Aleksandra Szafron

Miejsce Pamięci a media

We wtorek 21 marca uczniowie biorący udział w projekcie pt. „Auschwitz – nie możemy zapomnieć" udali się na kolejne wykłady do Miejsca Pamięci pod opieką pani Marty Chrapczyńskiej oraz pani Barbary Hrmaty. Spotkanie prowadził Paweł Sawicki, który jest odpowiedzialny za funkcjonowanie muzeum w Internecie. Przybliżył nam historię pokazywania Auschwitz w mediach oraz opowiedział, jak ludzie na całym świecie reagują na informacje o tym miejscu w wirtualnej rzeczywistości. Okazało się, że liczba osób odwiedzających muzeum wzrasta również w Internecie. Strona poświęcona Miejscu Pamięci umożliwia osobom nawet z najdalszych zakątków świata poznanie historii Holo-

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

kaustu oraz zwiedzanie byłego obozu za pomocą specjalnie wykonanych zdjęć. Biuro prasowe muzeum zajmuje się między innymi organizacją wizyt ważnych osobistości, przygotowaniem różnych uroczystości oraz spotkań z byłymi więźniami.

Mogłoby się wydawać, że w dobie telefonów komórkowych i stron „www" eksponowanie miejsca śmierci setek tysięcy ludzi jest nieetyczne, ale dzięki temu kolejne pokolenia pamiętają o tych, którzy stracili tutaj życie. Posty na serwisach społecznościowych mogą dotrzeć do wielu ludzi na świecie, a informacje o historii obozu służą upowszechnianiu prawdy i uczczeniu pamięci ofiar.

Statystyki oraz zdjęcia zaprezentowane przez pana Sawickiego wskazują na to, że ludzie chcą pamiętać, chcą znać odpowiedzi na wiele pytań i są ciekawi historii niemieckiego obozu zagłady. Zdarzają się również niewłaściwe komentarze i głosy sprzeciwu wobec działalności muzeum w Internecie, ale na szczęście jest ich niewiele. Niektórzy upamiętniają pomordowanych w obozie, umieszczając lub udostępniając na swoich prywatnych profilach autentyczne historie i różne fakty z dziejów Auschwitz.

Może czasem warto, zamiast bezmyślnie przewijać wydarzenia na Facebooku, „polubić" udostępniony post zawierający historię uciekinierów z obozu czy relacje byłych więźniów. Jeśli ktoś nie chce uczyć się historii w szkole, to zawsze może uczynić to w taki sposób.

Alicja Stężowska

Srebrne szczypiornistki

17 marca bieżącego roku odbyły się miejskie zawody w piłkę ręczną dziewcząt. Były to wyjątkowo trudne rozgrywki. Nasze zawodniczki dały z siebie wszystko. W ostatnim meczu o drugie miejsce walczyły zawodniczki z Zespołu Szkół nr 1 i nasze uczennice. Zakończył się on remisem 2:2.

Na szczególną uwagę zasługuje bardzo dobra gra Zuzanny Boguni oraz obrona w bramce Moniki Walaszek. Naszą szkołę reprezentowały dziewczęta: Zuzanna Bogunia 2Gc, Nikola Borycka 2Gc, Klaudia Słowińska 2Gc, Natalia Słowińska 2Ga, Martyna Gleba 2Gb, Ewa Sakowska 2Gb, Gabriela Stawowczyk 2Gb, Monika Walaszek 2Gb, Julia Zięciak 3Ga, Sandra Stachura 1Ga, Magda Szymańska 1Gb i Milena Rams 1Gb. Życzymy dalszych sukcesów.

Ewa Sakowska, fot. Monika Gacek

Gimnazjaliści, czekamy na Was

Wielkimi krokami zbliża się koniec szkoły dla uczniów gimnazjum. To trudny moment podejmowania ważnych decyzji dotyczących dalszego kształcenia.

Nauczyciele, członkowie komisji promocji szkoły wraz z towarzyszącymi im uczniami odwiedzają od początku marca poszczególne gimnazja naszego miasta i najbliższej okolicy. Promują szkołę, przedstawiając kierunki kształcenia, wskazując możliwości przyszłej pracy, praktyk zagranicznych, a także dalszego kontynuowania nauki na studiach wyższych. Mamy się przecież czym chwalić: bardzo dobre wyniki matur i egzaminów zawodowych, wysoki poziom nauczania, liczne koła zainteresowań, zajęcia sportowe, a także, a może przede wszystkim, niepowtarzalny charakter naszej szkoły.

Zapraszamy do nas wszystkich gimnazjalistów kończących szkołę w tym i w przyszłym roku. Jesteśmy przekonani, każdy znajdzie coś dla siebie.

Tekst i zdjęcie Michał Homa

Konkurs „Sprawny w Zawodzie”

16 i 17 marca 2017 r. w naszej szkole odbyła się V edycja ogólnopolskiego, a zarazem XX jubileuszowa edycja konkursu „Sprawny w Zawodzie - Stolarz i Technik Technologii Drewna”, którego współorganizatorem od samego początku jest Zespół Szkół im. Komisji Edukacji Narodowej w Kalwarii Zebrzydowskiej.

W tych dniach gościliśmy w naszej placówce najzdolniejszych młodych stolarzy i techników technologii drewna z całej Polski. W trakcie zmagań konkursowych musieli oni udowodnić zarówno swoją wiedzę teoretyczną, jak i zdolności praktyczne – wykonując prace z użyciem narzędzi ręcznych oraz elektronarzędzi. Konkurs „Sprawny w Zawodzie” to przedsięwzięcie mające na celu sprawdzenie i wyróżnienie posiadających wybitne umiejętności zawodowe w dziedzinie stolarstwa uczniów szkół zawodowych i techników. Niezwykle prestiżowy tytuł SPRAWNEGO W ZAWODZIE i przyznawana przez naszą placówkę nagroda jest potwierdzeniem doskonałego przygotowania młodzieży do wykonywania zawodu i wskaźnikiem jej gotowości do pracy. Przedsięwzięcie kierowane jest do uczniów programowo najstarszych klas szkół zawodowych i technicznych.

Pierwszego dnia dla wszystkich gości zagrała szkolna orkiestra dęta. Następnie na świetlicy uczestników oraz ich nauczycieli, przedstawicieli władz oświatowych i lokalnych, sponsorów i wszystkich przybyłych powitał ks. dyrektor Zenon Latawiec. Po części oficjalnej odbył się test teoretyczny, a po przerwie rozpoczęła się część praktyczna konkursu. Równolegle miał miejsce pokaz firm: ClassenPol, Eurostyl, FESTOOL, Faba oraz Palette Cad, w którym uczestniczyli zainteresowani przedsiębiorcy oraz uczniowie. W tym samym czasie firma Palette Cad miała swoją prezentację dla nauczycieli, a w drugim dniu dodatkowo odbywała się prezentacja Wydziału Technologii Drewna Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie dla uczniów technikum i liceum.

Po zakończeniu prac jury nastąpiło uroczyste ogłoszenie wyników konkursów połączone z wręczeniem dyplomów i nagród dla zwycięzców oraz osób

wyróżnionych. Nagrody zostały zakupione dzięki wsparciu wielu firm i stowarzyszeń. Jedną z najcenniejszych nagród był Indeks uprawniający do podjęcia studiów na Wydziale Technologii Drewna ufundowany przez Dziekana Wydziału Technologii Drewna z SGGW w Warszawie.

Wyniki konkursu:

Konkurs „Sprawny w Zawodzie – Stolarz”

I miejsce: Krzysztof Gazurek – Zespół Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu.

II miejsce: .Michał Orlicki – Zespół Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu.

III miejsce: Dariusz Nycz- Zespół Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu.

I wyróżnienie: Piotr Bogdał – Zespół Szkół Budowlano -Drzewnych im. Armii Krajowej w Żywcu.

II wyróżnienie: Adam Oliwia – Zespół Szkół im. KEN w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Konkurs „Sprawny w Zawodzie – Technik Technologii Drewna”

I miejsce: Krystian Korczyk – Zespół Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu.

II miejsce: Adam Penkała - Zespół Szkół im. KEN w Kalwarii Zebrzydowskiej.

III miejsce: Jakub Długopolski – Zespół Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu.

I wyróżnienie: Piotr Knapczyk – Zespół Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu.

II wyróżnienie: Karol Janik – Zespół Szkół Rzemiosł Artystycznych im. Stanisława Wyspiańskiego w Jeleniej Górze.

II wyróżnienie: Szymon Dziemianowicz – Zespół Szkół Technicznych im. gen. Wł. Andersa w Białymstoku.

Gratulujemy laureatom i dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia konkursu.

Tekst i zdjęcia Ewelina Matyjasik

Poskromienie rywali

22 marca 2017 roku w Krakowie odbył się XII Krakowski Przegląd Małych Form Teatralnych w Języku Angielskim. Jak co roku nasza szkoła uczestniczyła w pojedynku z innymi trzynastoma zespołami. Sztuka „The taming of the shrew" – „Poskromienie złośnicy" Williama Shakespeare'a w wykonaniu uczniów naszej szkoły zwyciężyła w tegorocznym konkursie.

Uczestnicy przygotowywali się już od października pod czujnym okiem nauczycielki języka angielskiego, pani Róży Grzywacz. W dniu konkursu od rana panowała przyjemna, luźna atmosfera. Uczniowie spakowali rekwizyty, potrzebne materiały i ruszyli na podbój Krakowa. Podróż do stolicy Małopolski przebiegała w bardzo wesołej atmosferze, nikt nie myślał o stresie i wyzwaniu, jakie go czeka. Po dotarciu na miejsce zostaliśmy ciepło przyjęci przez teatr Variete – czekał tam na nas pyszny poczęstunek.

Występ rozpoczął się o godzinie 14.20. Przez dwadzieścia pięć minut nieprzerwanej gry aktorskiej uczestnicy po prostu dobrze się bawili. Nikt nie myślał o stresie, o jury, o całej widowni. Po skończonym występie grupa udała się do jadłodajni, aby uzupełnić zapas energii na zbliżające się ogłoszenie wyników. O godzinie 18 rozpoczęło się wręczanie nagród i przedstawienie zwycięzców. Na podium znalazło się słynne liceum krakowskie oraz nasi przedstawiciele. Ogłoszeniu wyników towarzyszyła wielka radość i łzy szczęścia.

Wielki trud, wysiłek i czas poświęcony na próby nie poszły na marne. Nasza grupa zajęła pierwsze miejsce na podium. Na tym jednak nie koniec teatralnej przygody. 7 kwietnia czeka nas jeszcze pojedynek w Warszawie. Salezjanie - trzymajcie kciuki! :)

Uczestniczka konkursu, fot. K.S.

Bliżej historii Oświęcimia

23 marca 2017 roku klasa 3Gc wzięła udział w warsztatach „Czym był Oszpicin?" w ramach projektu edukacyjnego „Oświęcim. Miasto 2 kultur".

Zajęcia były realizowane w przestrzeni jedynej zachowanej oświęcimskiej synagogi oraz na wystawie „Oszpicin. Historia żydowskiego Oświęcimia", która prezentuje ponad 400 lat obecności Żydów w naszym mieście. Przed wybuchem II wojny światowej Żydzi stanowili 50% mieszkańców miasta. Tragedia Holokaustu sprawiła, że wymordowano prawie wszystkich żydowskich mieszkańców Oświęcimia. Warsztaty miały charakter detektywistyczny – poszukiwania fotografii oraz przedmiotów osobistych związanych z przedwojenną społecznością żydowską.

Efekty kreatywnej pracy oraz fakt pokojowego współegzystowania dwóch kultur: żydowskiej i katolickiej na pewno na długo pozostaną w pamięci uczniów.

Barbara Harmata, fot. Urszula Dziewońska

Lekcja na zamku

27 marca 2017 r. klasa 3Gc uczestniczyła w warsztatach pt. „Z wizytą w Królewskim Mieście Oświęcimiu" w ramach projektu edukacyjnego „Oświęcim. Miasto 2 kultur". Tematyka zajęć dotyczyła najważniejszych wydarzeń związanych z historią naszego miasta w czasie autonomii galicyjskiej, ze szczególnym uwzględnieniem XIX i początku XX wieku. Był to czas prosperity dla miasta, charakteryzujący się rozwojem przemysłu, handlu, komunikacji oraz kultury.

Zajęcia miały charakter interaktywny i opierały się na kartach pracy, co miało pozytywny wpływ na wzrost zaangażowania ze strony uczniów. Uczestnicy pogłębili swoją wiedzę na temat historii przedwojennego Oświęcimia oraz poznali znaczące dla jego rozwoju postacie: Romana Mayzla, ks. Andrzeja Knycza, Aleksandra Orłowskiego czy Jakóba Haberfelda.

Barbara Harmata

Żywe wspomnienia

24 marca, pomimo tego, że był to piątek, po lekcjach udaliśmy się niewielką grupą do Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau, gdyż tego dnia miało się odbyć spotkanie z panią Zofią Posmysz – byłą więźniarką i autorką wielu książek, m.in.: „Pasażerki", „Wakacji nad Adriatykiem" czy „Chrystusa oświęcimskiego". Sala przeznaczona na spotkanie była całkowicie wypełniona ludźmi, którzy chcieli usłyszeć wstrząsające wspomnienia pani Zofii. Była więźniarka opowiedziała nam w szczególności o młodości i okresie pobytu w obozie. Wszyscy z zaciekawieniem słuchali pani Zofii i byli pod wrażeniem energii i siły, którymi dalej, już jako 97-letnia kobieta, wciąż emanuje.

Powrót do przeszłości na pewno nie był łatwym przeżyciem. Wiele razy głos pani Zofii łamał się, jednak nie przemilczała ona żadnego faktu i opowiedziała nawet o swojej wierze w Boga, która przez

te wszystkie lata dawała jej nadzieję i pomagała iść przed siebie w najcięższych chwilach pobytu w niemieckim nazistowskim obozie. Usłyszeliśmy również o powojennej działalności pani Posmysz, m.in. o początkach jej pracy w radiu, o pierwszych tekstach i pierwszej podróży samolotem do Paryża, którą pamięta tak dobrze, jakby odbyła ją dzień wcześniej. Było to bardzo mocne doświadczenie, wtedy jeszcze dla młodej kobiety, która nie uporała się do końca z koszmarem obozu koncentracyjnego. Jednak po latach pani Zofia mówi o tym śmielej i ceni sobie spotkania przede wszystkim z najmłodszym pokoleniem. Dlatego jesteśmy jej ogromnie wdzięczni za obudzenie tych nie najlepszych wspomnień z jej życia i wykreowanie bardziej rzeczywistego obrazu Auschwitz.

Czasami nie wystarczają książki, zdjęcia i przedmioty, aby uświadomić sobie ogrom cierpienia niewinnych ludzi w tym miejscu, ale to właśnie dzięki takim ludziom jak pani Zofia możemy lepiej rozumieć historię i przede wszystkim PAMIĘTAĆ.

Alicja Stężowska, Filip Bliźniak
Fot. Marta Chrapczyńska

Mamy laureata!

6 kwietnia 2017 roku w auli Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia Dyplomów Laureata Małopolskiego Konkursu Geograficznego dla uczniów gimnazjum. Uczestniczyli w niej, między innymi, Małopolski Wicekurator Oświaty pani Halina Cimer oraz zastępca dyrektora Instytutu Geografii UP pan Mariusz Szubert, autor podręcznika geografii dla klas trzecich gimnazjum.

Wśród 45 laureatów tego konkursu znalazł się uczeń naszej szkoły **Klaudiusz Kozłowski** z klasy 3Ga. Konkurs składał się z trzech etapów – szkolnego, w którym wzięło udział około 3 tysięcy uczniów województwa małopolskiego; rejonowego, do którego zakwalifikowało się już tylko 611 oraz finału wojewódzkiego. W finale, który odbył się w Gimnazjum Salezjańskim w Krakowie, uczestniczyło 204 gimnazjalistów. Uzyskanie przez Klaudiusza tytułu laureata to nie tylko wielki sukces i satysfakcja, ale również zwolnienie z części przyrodniczej egzaminu gimnazjalnego. Należy dodać, że osiągnięcie tak wielkiego sukcesu nie byłoby możliwe bez ogromnej pracy włożonej w opanowanie wiadomości i umiejętności z zakresu geografii zarówno na poziomie gimnazjum, jak i szkoły ponadgimnazjalnej.

Klaudiuszowi serdecznie gratulujemy i życzymy następnych sukcesów!

Tekst i zdjęcie Ewa Goska

Sukcesy młodych twórców

Młodzi twórcy, często niepewni swojego talentu, piszą do szuflady i nie przyznają się publicznie do pierwszych prób literackich. Warto jednak odważyć się i ujawnić swoje poetyckie czy prozatorskie aspiracje, uczestnicząc w konkursach adresowanych do osób początkujących na literackiej niwie. Takie przedsięwzięcia inspirują często do dalszych poszukiwań w sferze formy, stylu i języka.

Z radością przyjęliśmy wiadomość o sukcesie uczennicy klasy 2c LO, **Justyny Szymczyk**, która zdobyła I miejsce i wyróżnienie specjalne w Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Josepha Conrada Korzeniowskiego podczas Światowego Dnia Poezji i Muzyki oraz obchodów Roku Josepha Conrada Korzeniowskiego. Konkurs zorganizował warszawski Ośrodek Kultury Arsus. Laureatka zgodziła się na publikację na łamach „Casa Madre" nagrodzonych wierszy.

***

chciałabym wrócić do marcowych oddechów
kłębowisk widomych słów
które obeznane ze światem
łechczą rozkoszy pełne wargi

stawy nadstawiały uszy
wymywały spod nóg
wykres funkcji czasu rzeczywistości
nadaremno
czerniał pod płaszczem horyzontu

cierpię tylko w tych listach
- choć przestałam je pisywać
dębowym atramentem
widziałam wtedy
widne ściany mej alkowy
tak samo jak pierzyna
pachniał przenikliwie

jawisz się
jako ułuda dobie równa
tam w kąciku szklanego oka

***

słysząc
imię
nie biegnie się z ostrzem w stronę nieba
upadając można dwa zęby stracić
lub dziewięć lat pamięci
posegregowanej alfabetycznie

zedrzeć kawał płótna z łokcia
z pejzażem drobnomieszczańskim
techniką olejną
namalowanego

albo jeszcze zgubić klucz do piwnicy
i dać się kochać czarnym węglom
nieoszlifowanym
złotnik zamknął je zimą
za nieposłuszeństwo względem
koronkowych rękawiczek
jego oblubienicy

rude gwiazdy sypią się na posadzkę
podnieść je należy
zachowując wszystkie zasady
dobrego wychowania

słysząc imię
pachną rosy stęsknione za nocą
kadzą obłoki przemijania z ptasim ogonem
błękitne pióra

Z kolei uczennica klasy 1a liceum, **Alicja Stężowska**, zdobyła wyróżnienie w IV Ogólnopolskim Konkursie Prozatorskim im. Fiodora Dostojewskiego Dla Młodzieży za esej „W poszukiwaniu Boga w człowieku". Konkurs zorganizowało i przeprowadziło Wydawnictwo Macieja Apostoła w Lublińcu.

Obu autorkom gratulujemy sukcesów, życzymy natchnienia do pracy literackiej i kolejnych laurów.

Tekst i zdjęcie K.S.

Szkolny Konkurs Recytatorski

6 kwietnia, jak co tydzień, odbył się kolejny czwartek oratoryjny. Tym razem w ramach spotkania miał miejsce Szkolny Konkurs Recytatorski i Poezji Śpiewanej. Uczniowie zaprezentowali wiersze i piosenki grupy poetyckiej Skamander.

W klimat wieczoru zostaliśmy wprowadzeni słowami wiersza Juliana Tuwima *Poezja*. Mogliśmy też obejrzeć filmowe nagranie przeprowadzonej wcześniej wśród uczniów naszej szkoły sondy na temat Skamandra. Uczniowie odpowiadali na pytania dotyczące twórców i działalności grupy. Dzięki temu zdobiliśmy najważniejsze informacje na temat skamandrytów. Niektóre wypowiedzi bohaterów sondy wywoływały śmiech, były zabawne i dowcipne. Następnie wybrane utwory Tuwima, Wierzyńskiego, Lechonia, Słonimskiego, Iwaszkiewicza i Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej zostały wyrecytowane i wyśpiewane przez uczestników konkursu. Kolejne występy nagradzane były brawami.

W trakcie obrad jury konkursu grupa teatralna pod opieką pani mgr Róży Grzywacz zaprezentowała spektakl pt. *Poskromienie złośnicy*. Przedstawienie w języku angielskim zrobiło ogromne wrażenie na widzach. Aktorzy zostali nagrodzeni gromkimi brawami.

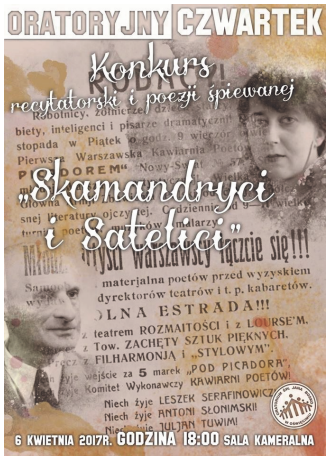

Po spektaklu głos zabrał dyrektor szkoły ksiądz Zenon Latawiec, który podziękował aktorom, a przede wszystkim pani Róży, bez której pracy i zaangażowania przedstawienie by nie powstało. Ksiądz dyrektor gratulował też zwycięstwa grupie podczas tegorocznego Przeglądu Małych Form Teatralnych w Języku Angielskim w Krakowie.

Na koniec jury, w którego skład wchodzili: ksiądz Zenon Latawiec, panie Monika Norek, Renata Głąb oraz pan Przemysław Skawicki, ogłosiło wyniki konkursu. Na podium w kategorii recytacja stanęli: **Kinga Jamrowska** – I miejsce, **Stefan Andruszko** – II miejsce i **Paweł Prokopowicz** – III miejsce. Natomiast w kategorii poezji śpiewanej przyznano nagrody następującym uczestnikom: **Karolinie Obstarczyk**, która zajęła I miejsce, **Karolinie Jonkisz** za II miejsce oraz duetowi: **Magdalenie Szklarz i Aleksandrze Kutek** za III miejsce.

Po ogłoszeniu wyników uczestnicy oraz grupa teatralna zrobili sobie wspólne zdjęcia. Tym miłym akcentem zakończono kolejny czwartkowy wieczór oratoryjny, który dostarczył nam wielu wrażeń artystycznych. Z niecierpliwością czekamy na kolejne takie spotkanie.

Weronika Sobańska

Maturzyści przed obliczem Madonny

Dnia 20 kwietnia 2017 roku klasy maturalne udały się na pielgrzymkę do Częstochowy, w której brało udział kilka szkół salezjańskich. Naszą wizytę na Jasnej Górze rozpoczęliśmy od spotkania w Auli Kordeckiego, gdzie o. Marcin Ciechanowski OSPPE poprowadził konferencję dla maturzystów pt. „Przez uszy do duszy" Po krótkiej przerwie, udaliśmy się na Wały Jasnogórskie, gdzie uczestniczyliśmy w drodze krzyżowej nawiązującej do współczesnych problemów społecznych. Po ostatniej stacji wychowankowie salezjańscy zebrali się pod pomnikiem św. Jana Pawła II, gdzie zostali pobłogosławieni. Po odpoczynku i posileniu się uczniowie wzięli udział we mszy świętej odprawionej w bazylice jasnogórskiej w intencji tegorocznych maturzystów zdających najważniejszy egzamin w ich dotychczasowej edukacji. Eucharystię prowadził ks. inspektor Adam Parszywka, który przypomniał młodzieży, że będzie zdawać jeszcze wiele egzaminów, w tym najtrudniejszy – z życia. Tego testu nie da się zdać bez Jezusa, dlatego warto oprzeć na Nim całą swoją przyszłość. Słowa księdza inspektora podniosły wszystkich zgromadzonych na duchu. Po błogosławieństwie i krótkiej osobistej modlitwie przed obrazem jasnogórskiej Madonny napełnieni nadzieją maturzyści udali się w drogę powrotną do domu.

Matteo Casa

Oratorium w akcji

Animatorem być

Od 17 do 19 marca br. odbywał się kolejny, a za razem ostatni zjazd animatora salezjańskiego. Przez trzy lata różne placówki salezjańskie z inspektorii krakowskiej, zjeżdżały się do Krakowa do seminarium salezjańskiego, aby tam kształcić się i uczyć, jak być dobrym animatorem.

W piątek wyjechaliśmy około godziny 16.00. Po dotarciu na miejsce zakwaterowaliśmy się i udaliśmy na posiłek. Miło było znów zobaczyć znajome twarze. Po wspólnej kolacji wzięliśmy udział w nabożeństwie drogi krzyżowej w seminaryjnej kaplicy. Potem było mnóstwo czasu na integrację i rozmowy. Sobota była dniem wykładów i warsztatów. Pierwsze zajęcia przeprowadził pan Tomasz Stachura, specjalista od map myśli. Kolejne – nieco poważniejsze – dotyczyły pierwszej pomocy. Podczas praktyk odbywał się egzamin, dzięki któremu wielu z nas otrzyma certyfikaty ukończenia kursu pierwszej pomocy.

Podczas dwugodzinnej przerwy mogliśmy posiedzieć w ciepłej „Parszywej chacie" lub zagrać w piłkę nożną. Czas płynął bardzo szybko, bo zanim się obejrzeliśmy, przyszedł czas na skromną kolację. Po niej udaliśmy się na Dębniki – szczególne dla salezjanów miejsce. Uczestniczyliśmy tam we Mszy świętej oraz wzruszającej adoracji. Na koniec księża udzielali specjalnego błogosławieństwa oraz odmówili modlitwę wstawienniczą. Pełni wrażeń i emocji wróciliśmy do seminarium.

W niedzielę wzięliśmy udział we wspólnej mszy, którą sami mogliśmy zaanimować i modlić się

w rodzinnym gronie. Czas minął nieubłagalnie szybko! Dopiero co zaczynaliśmy naszą wędrówkę z księdzem Bosko, systemem prewencyjnym, a już trzeba było się żegnać. Oczywiście, spotkamy się wszyscy na Savionaliach, podczas których odbędzie się oficjalne zaprzysiężenie na animatora salezjańskiego. To wielki zaszczyt pełnić tak ważna rolę w naszej chrześcijańskiej wspólnocie. Dziękujemy Inspektorii Krakowskiej za możliwość uczestniczenia w takich szkoleniach! Jednym słowem mówiąc: BYŁO BOSKO! :)

*Tekst i zdjęcie Natalia Jan*iga

Idźcie i głoście!

Od 25 do 29 marca odbywały się rekolekcje w Sieradzu, mieście leżącym w województwie łódzkim. Grupa z naszego oratorium czynnie wzięła udział w prowadzeniu spotkań. Z pierwszym składem wyjechaliśmy w sobotę o godzinie 15. Po długiej, ale radosnej podróży zostaliśmy niesamowicie ciepło przyjęci przez tamtejszego proboszcza. W mniejszych grupach udaliśmy się na nocleg do domów parafian, którzy nas ugościli.

W niedzielę rozpoczęliśmy pracę pozornie prostą. Animowaliśmy każdą mszę świętą poprzez granie różnych pantomim i dzielenie się świadectwem. Kazania głosił ksiądz Andrzej Policht – dyrektor naszego oratorium. Pod koniec dnia byliśmy bardzo zmęczeni. Część naszej grupy wróciła do Oświęcimia, a na jej miejsce przyjechało kilku nowych wolontariuszy. W stałym składzie, liczącym 8 osób, codziennie animowaliśmy msze święte, spotkania dla młodzieży, dzieci i dorosłych. W chwilach wolnych wracaliśmy do domu naszej kochanej pani, która zapewniała nam rozrywki i oderwanie się od pracy. Dzięki niej zwiedziliśmy Sieradz i zobaczyliśmy jego najpiękniejsze części.

Codziennej pracy w parafii Najświętszego Serca Jezusa towarzyszyła wielka radość, mnóstwo śmiechu i żartów. Ostatniego dnia, w środę, nasz skład zdecydowanie się powiększył. Dołączył do nas chór Projekt Fausystem, który animował każdą mszę pięknym śpiewem.

Ksiądz Maciej, jednej z pracujących tam wikariuszy, skomentował nasz pobyt słowami: „Tego jeszcze nie było!". Rzeczywiście, parafianie odebrali te rekolekcje z wielkim entuzjazmem, co niesamowicie nas cieszyło. Po wielu dniach spędzonych wspólnie trudne było rozstanie z ludźmi, których tam poznaliśmy. Oczywiście serdecznie ich pozdrawiamy i dziękujemy za okazaną dobroć i otwartość serc! Już nie możemy się doczekać, żeby znowu się spotkać! :)

Natalia Janiga

Koncert chóru Canticum Novum

Tyle razy odchodzisz i powracasz skruszony, a On zawsze dla ciebie ma otwarte ramiona.

23 marca br. odbył się 133 już Oratoryjny Czwartek. Tym razem na salezjańskiej scenie w nowym kościele wystąpił chór Canticum Novum z Parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Jawiszowicach. Na początku jedna z chórzystek przybliżyła krótko jego historię.

Ponieważ jesteśmy w okresie Wielkiego Postu, w pierwszej części koncertu chór zaprezentował pieśni pasyjne. Na pewno skłaniały one do refleksji i zadumy. Jednocześnie przypominały o tym, że tak naprawdę nigdy nie jesteśmy sami, a zwłaszcza wtedy, kiedy zbłądzimy. Przecież: „życie ludzi przebiega krętą drogą", na której samemu często trudno jest się odnaleźć.

Z kolei druga część koncertu obejmowała pieśni uwielbienia, bo, jak mówią słowa jednej z piosenek religijnych: „jestem tu, by wielbić, by oddawać chwałę, jestem tu, by wyznać: to mój Bóg". Warto tutaj dodać, że niektórzy włączali się do wspólnego śpiewu.

Po występie chóru publiczność biła brawa na stojąco, wyrażając w ten sposób wdzięczność i podziękowanie za naprawdę piękny koncert. Nie obyło się więc bez pieśni na bis. Na koniec głos zabrał ksiądz Andrzej Policht, dyrektor Oratorium św. Jana Bosko. Podziękował za koncert i zaprosił wszystkich na kolejny Oratoryjny Czwartek oraz Misterium Męki Pańskiej, które wystawiane jest u salezjanów w niedziele Wielkiego Postu.

Mnie utkwiły w pamięci słowa jednej z chórzystek, a jednocześnie mojej wieloletniej koleżanki, które usłyszałam od niej już po koncercie. Powiedziała bowiem, że dla chórzystów Canticum Novum ich koncerty nie są występami, ale modlitwą, do której zapraszają innych. To prawda, bo powtarzając za św. Augustynem: „kto śpiewa, dwa razy się modli". Mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś będzie okazja, aby ponownie posłuchać chóru Canticum Novum.

Renata Jarnot

Kandydaci w Szkole Animatora

Dnia 1 i 2 kwietnia w Krakowie odbył się pierwszy zjazd dla kandydatów do Szkoły Animatora Salezjańskiego. Z naszej szkoły wzięły w nim udział dwie uczennice z klas pierwszych liceum. Pierwszego dnia zajęcia odbywały się w budynku SALTROMU. Oczywiście, był to przede wszystkim czas na integrację z uczniami innych szkół, głównie poprzez wspólną zabawę. Było naprawdę wesoło, kiedy widziało się młodzież, która z entuzjazmem odbijała balony, konstruowała „jajkoloty" i zręcznie uwijała się przy papierowo-gazetowych strojach. Nie zabrakło inwencji twórczej również przy tradycyjnych grach, takich jak kalambury. Jak się później okazało, te zabawy pomogą nam, kiedy będąc animatorami, będziemy zajmować się dzieciakami, czy to na półkoloniach, czy w Oratorium.

Kiedy wszyscy odpoczęli, przyszła pora na sporządzenie map myśli. Nie było to wcale takie łatwe zadanie, jakby to się mogło co niektórym (w tym na przykład mnie) wydawać. Chodziło o to, aby bez rozpisywania się zawrzeć jak najwięcej informacji o sobie i swoim otoczeniu. Cóż, jednym poszło lepiej, innym trochę gorzej… Na szczęście, wszystkiego można się nauczyć!

Mieliśmy także okazję pomóc przy robieniu salezjańskiej kolacji. Nie chwaląc się, muszę stwierdzić, że chyba smakowała :) Kiedy wszystkie nasze zajęcia w SALTROMIE dobiegły końca, ruszyliśmy wiślanym wałem na Łosiówkę, gdzie mieliśmy zakwaterowanie.

Następnego dnia po śniadaniu poszliśmy na wykład ks. Króla, na którym dowiedzieliśmy się, kim NAPRAWDĘ jest animator. Jak się okazało, nie tylko bawi się z dzieciakami, ale również sam się rozwija, jest z innymi, kiedy tego potrzebują, chce dawać i szuka swojego powołania. Przede wszystkim zaś ANIMUJE wspólnotę (z łac. *animare* – ożywiać, dawać ducha, dawać życie) i oczywiście pogłębia swoją wiarę. Po wykładzie nadszedł czas Eucharystii, którą poprzedził Sakrament Pokuty. Podczas Mszy Świętej usłyszeliśmy, że choć teraz jesteśmy jeszcze niedoskonali, może za bardzo rozgadani, może niezbyt skupieni na tym co najważniejsze, to Szkoła Animatora powinna nas oszlifować, udoskonalić, oczywiście jeśli włożymy w to nasze chęci i starania.

Uważam, że te dwa dni dały mi bardzo dużo do myślenia. Pozwoliły mi nie tylko wesoło spędzić czas z przyjaciółmi, ale także zastanowić się nad sobą, nad tym, kim naprawdę jestem i kim chcę być w przyszłości, jakie jest moje powołanie. Myślę, że kolejne zjazdy będą nas coraz bardziej otwierać na siebie. I pamiętajcie: salezjanie to wspólnota otwarta :)

Uczestniczka

„Misterium Męki Pańskiej" na Łosiówce

26 marca br. grupa młodzieży z naszego oratorium pod opieką pani Żanety Flasz udała się do salezjańskiego seminarium duchownego w Krakowie gdzie obejrzeliśmy Misterium Męki Pańskiej, w którym wystąpili salezjańscy klerycy oraz członkowie katolickiej grupy „Ziemia Boga" działającej przy seminarium. Autorem scenariusza i reżyserem pasji był Marcin Kobierski, aktor z teatru Bagatela w Krakowie. Spektakl inspirowany był słowami wypowiedzianymi przez papieża Franciszka podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Misterium łączyło tradycję i współczesność. Aktorzy doskonale odegrali swoje role. Na miano najlepszego aktora zasługuje kleryk Konrad Roszczyk, który wcielił się w Jezusa. Spektakl pozwolił nam na nowo przeżyć mękę naszego Pana. Po przedstawieniu mieliśmy możliwość porozmawiania ze znajomymi klerykami, których dawno nie widzieliśmy. Mam nadzieję, że za rok również spotkamy się w tym samym składzie.

Julia Zięciak

Tak wyschłeś Panie na przydrożnym krzyżu,
że słońce z bólu zwiesiło ramiona,
że księżyc sen swój rozdmuchał z rozpaczy,
że gwiazdy w martwych stopiły się oczach.

Oświęcimskie misterium

W kolejne niedziele Wielkiego Postu na salezjańskiej scenie w nowym kościele wystawiane było misterium Męki Pańskiej pt. „Żywa woda". Przygotowane ono zostało z inicjatywy Oratorium św. Jana Bosko. Scenarzystą i reżyserem był Dawid Szydło.

Tytuł misterium nawiązywał do wody. Były więc sceny przedstawiające przejście Izraelitów przez Morze Czerwone, chrzest w Jordanie, cud w Kanie Galilejskiej, rozmowę Jezusa z Samarytanką przy studni, uciszenie burzy na morzu. Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus umywał nogi apostołom. Piłat obmył ręce, kiedy skazywał go na śmierć. Z przebitego boku Jezusa wypłynęła krew i woda.

Na Biskim Wschodzie woda jest symbolem życia. Dla Izraelitów żywą wodą była woda źródlana. Motyw żywej wody pojawia się wielokrotnie w Piśmie Świętym. Żywa woda to przede wszystkim symbol Chrystusa. To On przywraca zdrowie i życie, daje siłę i nieśmiertelność. To On powiedział: „Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu". I do tego właśnie nawiązywało tegoroczne misterium Męki Pańskiej.

Renata Jarnot, fot Mariusz Komajda

Spotkanie z księdzem inspektorem

2 marca 2017 roku odbyło się w Oświęcimiu spotkanie Zarządu Głównego oraz Głównej Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia BWS z Inspektorem Inspektorii Krakowskiej, ks. Adamem Parszywką. Podczas spotkania były omawiane bieżące sprawy oraz nasza praca na rzecz dzieła salezjańskiego na Ukrainie, o której mówił pan prezes Wiesław Sojka.

Nasze spotkanie przebiegało w braterskiej atmosferze. Padło wiele pytań i pomysłów, które zainteresowały księdza inspektora, m.in. idea przekazania wszystkim absolwentom międzynarodowej modlitwy Byłych Wychowanków Salezjańskich. Dziękujemy księdzu inspektorowi za owocne spotkanie.

Ryszard Firczyk
sekretarz SBWS

Stowarzyszenie pomaga Ukrainie

Dzięki uprzejmości pana Sekretarza Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego w Krakowie wśród pracowników udało się przeprowadzić zbiórkę darów dla Ukrainy i ks. Piotra Smolki. Odzew życzliwych ludzi okazał się bardzo duży, a nasz apel cieszył się sporym zainteresowaniem.

Udało się zebrać zeszyty, przybory szkolne, środki czystości i produkty do higieny. Zostały także podarowane plecaki, torby, ubrania, kolorowanki dla dzieci, gry i słodycze. Pierwsza część darów została zawieziona przez pana Jacka Sojkę w dniach 10 - 12 marca 2017 r. do Przemyślan, natomiast pozostała trafiła do potrzebujących rodzin z innych miejscowości.

Ks. Piotr Smolka przekazał panu Jackowi informacje na temat najważniejszych potrzeb, wśród których znalazły się: używane telefony komórkowe (klawiszo-we), odtwarzacze DVD, rowerki, chemia gospodarcza, artykuły szkolne i spożywcze (ryż, makaron, kasza, kakao, masło czekoladowe, dżemy). Jeśli ktokolwiek może pomóc, jest proszony o kontakt mailowy na adres: sekretarz.sbws@wp.pl.

Pragniemy również zaznaczyć, że tylko dzięki ludziom dobrej woli damy radę zdziałać tak wiele dla naszych przyjaciół na Ukrainie, dlatego za wszelką pomoc z serca bardzo serdecznie dziękujemy w imieniu tych wszystkich, do których ta pomoc dociera.

Ryszard Firczyk
sekretarz Zarządu Głównego BWS

ZAKŁAD SALEZJAŃSKI IM. KS. BOSKO W OŚWIĘCIMIU
ul. Jagiełły 10 32-600 Oświęcim
Tel.: (33) 844 34 64 Faks: (33) 844 31 74
oswiecim@salezjanie.pl
www.salezjanieoswiecim.pl www. salezjanie.edu.pl

Felieton

Kilka słów o pracy

Praca. Cóż, jedno słowo, o którym już tyle powiedziano, że naprawdę temat jest ciężki do podjęcia. Praca powinna ci sprawiać przyjemność, praca powinna dawać ci satysfakcję, praca powinna dawać ci odpowiednią gratyfikację finansową i cóż... praca powinna chyba po prostu być. W obecnych czasach to właśnie „być" jest trochę stresujące. A więc praca powinna być pewna, stabilna i choć trochę przyjemna w jej wykonywaniu. Ale nie o tym miało być do końca.

Tak ostatnio myślę i widzę dookoła coraz częstsze przypadki czegoś, co psychologowie lubią nazywać pracoholizmem. Ja bym jednak chyba użyła określenia „uzależnienie" albo… „nie mam nic lepszego do roboty, wiec pracuję".

Naprawdę praca to wszystko co mamy?

Czasem, jak słucham pracoholików z mojego otoczenia (tak mi się wydaje, że są pracoholikami, mają wszystkie symptomy), to mam wrażenie, że spotykają się dwa światy. Chociażby ostania rozmowa z koleżanką, która zapytała mnie (po tym, jak poinformowałam ją, że odrabiam starty w serialach z tygodnia), czy nie czuję, że marnuję czas na oglądanie serialu, bo przecież się wciągam i chcę oglądać więcej, a potem… nie starcza mi czasu.

Cóż, poprawka: jej nie starcza czasu. Mój czas się rozciąga albo – tak mi się wydaje. Ostatecznie potem chaotycznie biegam przez godzinę, próbując zrobić wszystko to, co powinnam w trzy godziny, ale jakże szczęśliwa – z losami mych bohaterów serialowych ciągle w głowie.

Pasje powinny zajmować w życiu człowieka tak samo ważne miejsce jak praca, jeśli nie ważniejsze i nie jest istotne, jak bardzo trywialne twe pasje mogą być. O ile daje ci to satysfakcję, sprawia, że serce bije szybciej, a mózg wyzwala endorfiny, to jest to właśnie pasja. Ta iskierka w oku ludzi, którzy po pracy oddają się pasji. Uczucie, jakie daje praca, nie jest ani trochę do tego podobne, choć może być łatwo mylone.

Prywatnie uważam, że pracoholizm to bardzo groźne schorzenie, a ludzie nim zarażeni próbują ci je sprzedać przy każdej okazji. Nośniki tego sztucznego wirusa są różne: wywoływanie u ciebie poczucia winy, że przecież powinnaś pracować więcej, bo przecież oni pracują, oni dają radę, więc ty też dasz radę…, chwalenie się osiągnięciami, bo przecież ty też możesz zająć kierownicze stanowisko (tylko jakoś nikt nie pyta, czy chcesz akurat tego), bo przecież tylko o tym marzyłaś…, czy choćby ostatni już wektor, chyba najbardziej niebezpieczny, bo bardzo wielu ludzi właśnie na niego najłatwiej daje się złapać – pieniądze. Temat ten jest trudny i niełatwo go podjąć bez wejścia na patetyczne tony rozważań: mieć czy być.

No ale czy naprawdę jesteśmy skazani na pracoholizm?

Boże uchowaj. We wszystkim powinna być jakaś równowaga. Ludzie, którzy za bardzo kochają swoją pracę, nie będą w stanie kochać już niczego innego, a to zakrawa na fanatyzm. Nie dajmy sobie narzucać sposobu myślenia o swojej pracy, nie dajmy się pociągnąć owczemu pędowi do sukcesu i robienia kariery, bo możemy po drodze do owej kariery pogubić bardzo dużo cennych rzeczy. A przede wszystkim możemy zgubić samych siebie. Możemy po prostu zapomnieć, że powinniśmy żyć, a nie tylko pracować.

Jak powiedziała mi kiedyś pewna mądra osoba, można mieć wiele talentów i niekoniecznie wszystkie powinny być związane z wykonywaną pracą. I to nie tak, że ja się nie zgadzam z tym, że praca powinna być pasą i przynosić satysfakcję. Gdybym się z tym nie zgadzała, już dawno nie byłoby mnie tam, gdzie pracuję, jednak uważam, że dla zdrowia psychicznego swojego i innych (swoich kolegów czy rodziny) powinniśmy mieć inne pasje. Najbardziej głupie i niezwiązane z pracą. Wiele badań amerykańskich psychologów i socjologów (bo to zawsze jakoś Amerykanie badają takie rzeczy, podobnie jak UFO) dowodzi, że tylko ludzie, którzy mają inne pasje, niezwiązane z pracą, są w pracy bardziej kreatywni i odnoszą większe sukcesy.

Nie wiem, ile w tym prawdy. Z własnego doświadczenia wiem, że jeśli mam wybierać między pasją a pracą, to *chyba* wybiorę pasję i poświecę jej czas i zaangażuję się całym sercem, bo jak już mój biedny mózg uwolni się od kolejnej obsesji (np. zgłębienia kolejnego sezonu serialu czy przeczytania najnowszej książki, którą prawie że wyciągnęłam z wystawy księgarni), będę się czuła o wiele bardziej spełniona niż kiedy po prostu sumienne oddałabym się pracy.

Praca może być pasją, powinna sprawiać ci przyjemność i powinna być elementem twojego życia, ale NIE całym życiem.

(ak)